

Wojna obronna 1939

<https://1wrzesnia39.pl/39p/biogramy/53254,Stanislaw-Bielanski.html>

20.05.2024, 01:07



Biografia

Stanisław Bielański urodził się 11 maja 1916 r. w Krakowie. Wychowywał się w podkrakowskich Wrząsowicach, gdzie jego rodzice od 1923 r. byli właścicielami dworku i majątku. Ojciec, Jan Bielański, był także współorganizatorem wrząsowickiej ochotniczej straży pożarnej i prezesem spółdzielni mleczarskiej.

Po ukończeniu szkoły powszechnej Stanisław rozpoczął naukę w gimnazjum w Krakowie. Przerwał ją z powodu śmierci ojca i wrócił do Wrząsowic by pomagać matce. Zaczął się też uczyć w szkole rolniczej w pobliskim Czernichowie, którą ukończył w 1934 r. Pracował jako praktykant i pomagał rodzinie w opiece nad majątkiem.

W 1937 r. został powołany do obowiązkowej służby wojskowej. Przydzielony do Dywizyjnego Kursu Podchorążych Rezerwy w Brześciu, poprosił o przeniesienie do Krakowa, by móc czuwać nad rodzinną gospodarką. Po uzyskaniu zgody ukończył w 1938 r. kurs podchorążych 6. Dywizji Piechoty, organizowany przy 20. pułku piechoty „Ziemi Krakowskiej”. W trakcie kursu poznał m.in. obsługę armat przeciwpancernych Bofors wz. 36, stanowiących uzbrojenie plutonów przeciwpancernych Wojska Polskiego. Ukończył kurs w stopniu plutonowego podchorążego rezerwy i został zwolniony do cywila.

24 lipca 1939 r. plut. pchor. Bielański został powołany na ćwiczenia. Przydzielono go do 20. pułku piechoty na funkcję zastępcy dowódcy plutonu armat przeciwpancernych w kompanii przeciwpancernej. W przeddzień wybuchu wojny cała kompania dotarła w okolice Pszczyny, na pozycje obronne 6. DP, wchodzącej w skład Grupy Operacyjnej „Boruta” Armii „Kraków”.

Dowodzący kompanią por. Julian Krzewicki wspominał: „My z armatkami przeciwpancernymi przygotowywaliśmy się do obrony przed czołgami. Do spania ułożyliśmy się na gołej ziemi, bez mycia, bez koców, a golenie zostawiliśmy na rano. Wszyscy próbowali odpoczywać po marszu i po nieprzespanej poprzedniej nocy”.

Następnego dnia niemieckie czołgi z 5. Dywizji Pancерnej zaatakowały i przełamały polskie pozycje obronne. Rozpoczął się odwrót na wschód.

Nocna bitwa

7 września wojska GO „Boruta” znalazły się w lasach na zachodnim brzegu Dunajca. Planowano przejście polskich oddziałów na wschodni

brzeg rzeki i zorganizowanie tam linii obrony. Jednak na skutek błędów w dowodzeniu plany te nie powiodły się. W lukę między polskimi oddziałami weszli Niemcy z 2. Dywizji Pancерnej, którzy zaatakowali przeprowiające się przez Dunajec oddziały i zajęli Biskupice Radłowskie, w których znajdował się jedyny w okolicy most. Na polach między Biskupicami Radłowskimi, Zabawą i Radłowem rozpoczęła się krwawa, nocna bitwa, której stawką było uratowanie polskich oddziałów.

Nocą z 7 na 8 września większość polskich sił (głównie 20. pp i 3. psp) ruszyła do ataku na Biskupice i most, po którym, jak sądzono, będzie można kontynuować przeprowę. Do walki z niemieckimi czołgami przystąpiły polskie działa z kompanii przeciwpancernej „Dwudziestki”. Plut. Bielański, który w zastępstwie ciężko chorego dowódcy stanął na czele dysponującego trzema działami plutonu, wytrwale ostrzeliwał nieprzyjaciela.

„Ostrzeliwujemy się z broni ręcznej i erkaemów. W międzyczasie w pobliże mego stanowiska podjechało działko przeciwpancerne i rozpoczęło ogień w kierunku niemieckich czołgów (...). Działko obsługiwane przez podoficera strzela cudownie i w niedługim czasie kilka czołgów staje w płomieniach. Rozpoczyna się morderczy ogień broni maszynowej na działko. Przy nasileniu ognia obsługa chowa się do fosy, by w momencie uspokojenia ponownie prowadzić ogień, aż do momentu braku amunicji. Zaczyna się rozwidniać...” – relacjonował jeden ze świadków tych wydarzeń.

Z odłamkiem w nodze

Wstawał świt 8 września, gdy Polacy zaczęli wypierać Niemców z Biskupic. Wówczas z zajętego wcześniej Radłowa nieprzyjaciel wyprowadził natarcie na skrzydło polskich oddziałów. Plut. Bielański wraz z działonowym (dowódcą obsługi armaty), swoim kolegą kpr. Adamem Kwaśniewskim, wytoczyli armatę na wał przeciwpowodziowy i stamtąd, z nieosłoniętego stanowiska, otwarli ogień do atakujących czołgów. Strzelali celnie, trafiając i rozbijając kilka nieprzyjacielskich

pojazdów. W całej bitwie Niemcy stracili bezpowrotnie aż 23 czołgi. Bielańskiemu przypisywano zniszczenie czołgu niemieckiego dowódcy batalionu ppłk. inż. Herberta Baumgarta, który prowadził natarcie i poległ pod Biskupicami.

Wkrótce do polskich dowódców dotarła informacja od patrolu, że most w Biskupicach został wysadzony. Zdetonowali go dzień wcześniej polscy saperzy. Wydano rozkazy wycofania się na północ, by przekroczyć rzekę w bród. Odwrót osłaniały m.in. armaty plut. Bielańskiego. Celny ogień ściągnął jednak niemiecki ostrzał. Polegli kpr. Kwaśniewski i celowniczy st. strz. Piotr Kowalski. Chwilę później kolejny pocisk trafił w stanowisko armaty, raniąc plut. Bielańskiego w obie nogi. Sam opatrzył sobie ranę, po czym z tkwiącym w nodze odłamkiem kontynuował walkę z czołgami. Potem wycofał się wraz z pułkiem.

W niewoli

Gdy 20 września pod Cieszanowem kapitulowała zdziesiątkowana i wyczerpana walką 6. DP, do plut. Bielańskiego dotarł rozkaz rozpuszczenia żołnierzy. Z kilkoma towarzyszami postanowił wyruszyć na pomoc walczącej Warszawie. Wszyscy zostali jednak schwytani przez Niemców, którzy postawili Bielańskiego oraz kilku innych żołnierzy przed plutonem egzekucyjnym. Oskarżano ich o udział w rozstrzelaniu niemieckich jeńców w Stopnicy.

Szczęśliwie Niemcy ustalili jednak, że Bielańskiego i jego towarzyszy nigdy nie było w Stopnicy i skierowali ich do obozu jenieckiego. Po drodze nasz bohater uciekł wraz z sześcioma kolegami. Gdy przedzierał się w stronę Zamościa, został ponownie schwytany i osadzony w obozie jenieckim. Wspominał później, że kilka następnych tygodni przeżył tylko dzięki żywności dostarczanej przez miejscową ludność.

Bielańskiego osadzono początkowo w przejściowych obozach dla jeńców w Przeworsku i w Bochni. Kilka dni przebywał w Krakowie, zamknięty w dawnych koszarach 20. pp. Później znalazł się kolejno w

kilku obozach jenieckich: Stalagu II D w Stargardzie koło Szczecina (do stycznia 1940 r.), Oflagu VIII A Kreuzberg (Kluczbork; do czerwca 1940) i Stalagu VI B Oberlangen (do kwietnia 1941). Najdłużej, do września 1944 r., przebywał w Stalagu VI G Bonn.

Jego kolega Kazimierz Szczepański przypominał mu później lata wspólnej niewoli. Życie „w stalagach, przemijające monotonnie dzień po dniu w ogromnej nostalgii za bliskimi, za ziemią rodzinną, było jednak dla ciebie zawsze pełne nadziei na powrót do rodzinnego domu”.

W czasie gdy Stanisław był w niewoli, jego brat Gustaw zaangażował się w konspirację. Nosił ps. „Wrzos”, należał do Kedywu, był dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych. Ponadto w majątku we Wrząsowicach kwaterował oddział AK „Błyskawica”, a siostra Maria pomagała w kolportażu prasy podziemnej.

Podejrzany „wiejski bogacz”

We wrześniu 1944 r. Stalag VI G ewakuowano, a Bielański znalazł się w Stalagu IV B Mühlberg. Został uwolniony przez wojska sowieckie 1 maja 1945 r. Przedostał się następnie do strefy kontrolowanej przez armię amerykańską, a potem do Belgii. Kolejne dwa lata spędził w Brukseli. Do Polski powrócił w 1947 r. Przyjechał z plecakiem, w którym wiozł kilka pamiątek, w tym zdjęcia i niemiecki kubek, którego używał w niewoli. Już do końca życia właśnie jego używał przy goleniu.

Kolejne lata „ludowej” Polski Bielański spędził we Wrząsowicach. Majątek nie uległ podzieleniu, gdyż już wcześniej część ziemi przeszła w ręce chłopów. Przymusowej parcelacji sprzeciwili się mieszkańcy wsi. Jako repatriant z zachodu i „wiejski bogacz” Bielański był jednak notowany przez UB.

Spotykali się u niego weterani krakowskiej „Dwudziestki”, w tym mjr Ludwik Bałos, który zrzeszał wokół siebie kombatantów i dokumentował historię wojenną pułku. Dzięki staraniom majora

odtworzono listę oficerów i żołnierzy przedstawionych do najwyższych odznaczeń. 26 lipca 1964 r. gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz wręczył Stanisławowi Bielańskiemu Order Virtuti Militari. W uzasadnieniu zapisano: „w boju z czołgami 8.09 pod Biskupicami Radł[owskimi] dowodząc 1. plut[onem] ppanc. (...) wykazał odwagę graniczącą z bohaterstwem. Prowadzony przez niego ogień był bardzo skuteczny. Między innymi rozbił czołg d-cy natarcia Obersta [pułkownika] Baumgarta. Następnie z pełnym poświęceniem osłaniał wycofanie pułku na przeprawę”.

Stanisław Bielański zmarł w 1982 r.

Tekst Krzysztof Pięciak



Fotografia pamiątkowa z ukończenia kursu Szkoły Podoficerskiej 20. pułku piechoty, 11 marca 1938 r. Trzeci od lewej w środkowym rzędzie stoi Stanisław Bielański. Wśród siedzących w pierwszym rzędzie przyszły dowódca plutonu ppanc. ppor. Julian Krzewicki (czwarty z lewej), dowódca 6. DP gen. Bernard Mond (dziewiąty z lewej, ponad tablicą, po prawej stronie), dowódca 20. ppZK płk Kazimierz Brożek (na prawo od gen. Monda) i inni oficerowie 20. ppZK. Fot. ze zbiorów

Jerzego Krzewickiego



Przysięga żołnierzy DKPR 6. DP na dziedzińcu zamku wawelskiego. Fot. ze zbiorów rodziny Bielańskich

Zdjęcia

Kliknij aby powiększyć Stanisław Bielański przed katedrą wawelską. Fot. ze zbiorów rodziny Bielańskich, wykonane w latach 1937-1938, podczas szkolenia na Dywizyjnym Kursie Podchorążych Rezerwy 6. Dywizji Piechoty



Kliknij aby powiększyć W stopniu starszego strzelca, w mundurze letnim. Fot. ze zbiorów rodziny Bielańskich



Stanisław Bielański przed katedrą wawelską. Fot. ze zbiorów rodziny Bielańskich, wykonane w latach 1937-1938, podczas szkolenia na Dywizyjnym Kursie Podchorążych Rezerwy 6. Dywizji Piechoty

W stopniu starszego strzelca, w mundurze letnim. Fot. ze zbiorów rodziny Bielańskich

Kliknij aby powiększyć W cywilu,
konno. Fot. ze zbiorów rodziny
Bielańskich



W cywilu, konno. Fot. ze zbiorów
rodziny Bielańskich

Kliknij aby powiększyć Niemiecki
kubek, pamiątka z niewoli
niemieckiej. Fot. ze zbiorów
rodziny Bielańskich



Niemiecki kubek, pamiątka z
niewoli niemieckiej. Fot. ze
zbiorów rodziny Bielańskich

Kliknij aby powiększyć Działon armaty przeciwpancernej Bofors wz. 36 na stanowisku podczas ćwiczeń poligonowych na Pustyni Błędowskiej. Wśród żołnierzy Stanisław Bielański. Fot. ze zbiorów rodziny



Działon armaty przeciwpancernej Bofors wz. 36 na stanowisku podczas ćwiczeń poligonowych na Pustyni Błędowskiej. Wśród żołnierzy Stanisław Bielański. Fot. ze zbiorów rodziny

Kliknij aby powiększyć Stanisław Bielański nad brzegiem rzeki. Fot. ze zbiorów rodziny



Stanisław Bielański nad brzegiem rzeki. Fot. ze zbiorów rodziny

Kliknij aby powiększyć Z kolegą podczas ćwiczeń na Pustyni Błędowskiej. Lato 1937 r. Fot. ze zbiorów rodziny



Z kolegą podczas ćwiczeń na Pustyni Błędowskiej. Lato 1937 r. Fot. ze zbiorów rodziny

Kliknij aby powiększyć Przy ciężkim karabinie maszynowym wz. 30. Fot. ze zbiorów rodziny



Przy ciężkim karabinie maszynowym wz. 30. Fot. ze zbiorów rodziny

Podziel się:

Drukuj:

[Drukuj tą stronę](#)

[Generuj PDF z tej strony](#)